Nr. 283 (3843) Warszawa, NIEDZIELA 6 Października 1929 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 157

CENA NUMERU 20 GROSZY

Ministerjum Spraw Wewnętrznych zabroniło „Dnia Młodzieży Robotniczej"

Wczoraj o godz. 1 w nocy Polska Agencja Telegraficzna nadesłała nam następujący komunikat:

Dnia 5 b. m. Komisarjat Rządu zezwolił na odbycie w niedzielę, dn. 6 b. m. obchodu t. zw. dnia młodzieży robotniczej, organizowanego przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

W dn. 5 b. m. w godzinach wieczornych pochód, złożony z około 250 uczestników owego dnia młodzieży, idąc z ulicy Dobrej do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S. na ulicę Warecką, zaczął wznosić okrzyki przeciwko rządowi, zakłócając spokój publiczny. Wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku. Gdy policja przystąpiła do rozpraszania pochodu, spotkała się z oporem czynnym, przyczem przodownik policji Sankowski został ranny w głowę.

Wobec powyższych zajść Ministerjum Spraw Wewnętrznych zakazało wszelkich zapowiedzianych na niedzielę zgromadzeń, wiecu, akademji i imprez sportowych, związanych z obchodem dnia młodzieży robotniczej.

ŚWIĘTO Młodzieży

Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego istnieje od kilku zaledwie lat, a już może się poszczycić pokaźnym — na nasze stosunki wprost imponującym — dorobkiem pracy. Snać idea założenia organizacji przyszła w samą porę i na podatny natrafiła grunt.

Rzecz jasna, że organizacja socjalistyczna o tak wszechstronnej działalności mogła powstać tylko w Państwie wolnem, w Polsce Niepodległej. Komużby do głowy przyszło organizować odrębnie młodzież... w podziemiach konspiracji, gdzie P.P.S. zaboru rosyjskiego knuła spiski przeciw caratowi? Czyż **Okrzeja**, bohaterski patron naszej młodzieży, mógł myśleć o nauce i sporcie, kiedy w wolnych od pracy godzinach musiał przygotowywać się do walki zbrojnej z najeźdźcą? Oczywista — nie.

Dopiero w wolnej Polsce można było przystąpić do organizowania młodzieży robotniczej pod sztandarem czerwonym. Ale gdy u nas poczęto tworzyć organizacje młodzieży TUR-owej, praca w tym zakresie na Zachodzie postąpiła już była o tyle naprzód, że trzeba było rozwinąć niezwykłą inicjatywę i energję, by dogonić zagranicę. Dziś socjalistyczna organizacja oświatowa młodzieży nie może się zasklepić w samej tylko nauce. Musi ona ogarnąć całokształt zainteresowań młodzieży robotniczej, zaspokoić jej potrzeby kulturalne, hartować jej umysł i ciało, dbać o godziwą rozrywkę i t. d. A jednocześnie trzeba roztoczyć opiekę nad młodym robotnikiem - najmitą, dążyć do poprawy jego bytu materjalnego. Jednem słowem: idzie o wychowanie nowego człowieka, **człowieka socjalizmu,** już w dzisiejszym kapitalistycznym ustroju.

I z dumą możemy powiedzieć, że nasza Młodzież TUR-owa nietylko rozumie ciążące na niej zadania, ale też z zadań tych wywiązuje się jaknajlepiej. Świadczą o tem zarówno doroczne „Dnie Młodzieży", jak też „Zloty Młodzieży", oraz przodujące miejsca, zdobyte przez nasza młodzież na międzynarodowym Zlocie wiedeńskim. Świadczy przedewszystkiem rzutkość, polot i nie słabnący zapał, jakie cechują prace młodzieży TUR-owej i świetny rozwój organizacji, jako wynik tych prac.

Ale program prac, naszkicowany powyżej, narzuca wniosek, że organizacja młodzieży TUR-owej, organizacja oświatowa i bezpartyjna, nie może jednak być organizacją apolityczną, gdyż zamiast **ludzi** socjalizmu wychowywałaby **automaty.** W dzisiejszych czasach młody robotnik już na progu samodzielnego życia musi wiedzieć, gdzie jest jego miejsce wśród rozbitego na klasy i rozdrobnionego na partje społeczeństwa. Młody robotnik musi rozumieć, że oświata, sport, rozrywki, jakie znajduje w TUR., o tyle tylko mieć mogą trwałą dlań wartość, o ile sprzągnie je z **ideologją socjalizmu,** z walką socjalistyczna o przebudowę społeczna.

Wielkie dzielnicowe pochody T. U. R.-owców

POLICJA PROWOKUJE ZAJŚCIA I USIŁUJE ODEBRAĆ SZTANDARY

NA POWĄZKACH, WOLI i LESZNIE.

W dniu wczorajszym Warszawska Organizacja Młodzieży TUR zorganizowała 4 pochody propagandowe w różnych dzielnicach miasta.

Z lokali TURowych, w których zgromadzili się liczni turowcy, wyruszyły o godz. 7 pochody z pochodniami.

Z lokalu koła „Powązek" (Dzielna 95) wyruszył z transparentem świetlnym karny pochód, który przemaszerował ulicami: Dzielną, Leszno, gdzie z lokalu koła wyszedł na spotkanie pochód koła im. Worcella, i wśród entuzjazmu, zakreślając półkole, przyłączył się do pochodu powązkowskiego

Na rogu Żelaznej i Grzybowskiej stoi liczny pochód koła im. Montwiłła - Mireckiego i oczekuje na przyjście szeregów powązkowskich.

Płyną słowa „Hymnu Młodzieży" — to śpiewają nadciągający towarzysze z Powązek i Leszna

Chwila ciszy; nagle zrywają się okrzyki, entuzjazm ogarnia TUR-owców.

To Wola, w czwórkach, w rytmicznym marszu dołącza się do pochodu. Okrzykom nie ma końca. Wzruszenie ogarnia wszystkich na widok wzrastającego pochodu, przed którym dumnie powiewają sztandary TURowe, a blask pochodni oświeca radością płonące twarze.

Młodzi idą...

Żelazną, Rymarską na Leszno pod lokal koła im. Worcella, gdzie następuje rozwiązanie pochodu.

Pochodnie dogasają. Odłącza się gruga duża towarzyszy — to koło im Misiołka, wraca do swojego lokalu.

W ŚRÓDMIEŚCIU I NA POWIŚLU.

Druga grupa młodzieży wyruszyła pochodem z ul. Długiej 19. Niemniej liczny od poprzedniego, przemaszerował pochód ulicami: Miodową, Krak. Przedmieściem, Bednarską, Dobrą, Solcem, Tamką, Ordynacką.

Pochód ten otwierało czterech kolarzy, na barwnie udekorowanych rowerach. Dalej szli: chorążowie ze sztandarem, grupa Czerwonych Harcerzy, turowcy w mundurach.

Przez całą drogę nie milkną śpiewy i okrzyki.

Przy zbiegu Nowego Świata i Wareckiej, kiedy pochód wkraczał w ulicę Warecką, powstał zator w ruchu kołowym.

POLICJA „DZIAŁA"

W tej chwili z przyczyn zupełnie niewytłumaczonych grupa policjantów z obnażonemi szablami zaatakowała tylne szeregi pochodu, chcąc je bez żadnego uprzedzenia rozpędzić. Nie udało się to jednak. Wtedy arcygorliwa policja ośmieliła się rzucić na sztandary i wyrwała jeden z rąk chorążego. Młodzież jednak sztandar natychmiast odbiła i nie dała go sobie odebrać. Wówczas policja cofnęła się, tembardziej, że nawet spokojni, a liczni w tym punkcie miasta przechodnie przyjęli wobec gwałtów policyjnych postawę zdecydowanie wrogą.

Cały ten incydent został szybko zlikwidowany, dzięki zdecydowanej postawie naszych towarzyszy, którzy licznie przybyli na podwórze redakcji **„Robotnika"**.

Do zebranych towarzyszy przemówili tow. tow. **Dubois** i **Obarski.** Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" w poważnym nastroju rozeszli się towarzysze.

NA PRADZE.

Trzecia grupa, bardzo liczna, przemaszerowała ulicami: Radzymińską, Wołomińską, Otwocką, Kawenczyńską, Ząbkowską, Brzeską, Kijowską, Targową, 11 Listopada, Stalową, Wileńską, Targową i rozwiązała się przed lokalem koła im. St Okrzei.

NA BRUDNIE.

Czwarta grupa, w liczbie ponad 150 osób, przemaszerowała przez stare Bródno, ulicami: Annopol, Al. Wysockiego, Białołęcką, Syrokomli i przed lokalem ZZK nastąpiło rozwiązanie pochodu.

***

Posiadamy numery policjantów, którzy napadli na pochód. Głównym sprawcą napadu był policjant nr. 295, który był kierownikiem oddziału policji i on to wydał nieuzasadniony rozkaz ataku na pochód oraz on usiłował odebrać sztandar.

W świetle komunikatów P. A. T. atak policji na spokojny pochód młodzieży wygląda tak, jakby zajście to, spowodowane przez policję, służyć miało panom Składkowskiemu i Jaroszewiczowi za pretekst do zabronienia dzisiejszych uroczystości młodzieży robotniczej.

Zapewne jest tu chęć przysłużenia się p. prezesowi Jaworowskiemu, który urządza „swój" bebesowy dzień młodzieży — bez młodzieży.

Metody p. Składkowskiego i Jaroszowiecza nie zdążają w żadnym wypadku do utrwalenia praworządności w państwie.

Program, którego pan Składkowski zakazał

Godzina 9 rano — Marsz Drużynowy Czerwonego Harcerstwa. Start Leszno 53.

Godzina 10 rano. Bieg uliczny Młodzieży Robotniczej.

Godzina 11 r. Wielkie Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej.

Godzina 4 popoł. — Akademja Młodzieży.

Godzina 7 wieczór — Wieczornica Towarzyska.

POWRÓT DO DEMOKRACJI I KONSTYTUCJI-- W EGIPCIE

Kair, 5 października. (PAT.). **Adly Pasza Yeghen, przyjmując misję utworzenia nowego gabinetu, wystosował do króla Fuada pismo, stwierdzające, że główną troską nowego rządu będzie przywrócenie zasad konstytucyjnych i przeprowadzenie swobodnych wyborów bez żadnych ograniczeń do Izby Deputowanych, aby uzyskać należyty wykładnik opinji i pragnień całego kraju.**

Wiadomo, że „stary" TUR. powstał tuż po zamordowaniu Narutowicza, niby hasło - czyn ze strony P. P. S., by tego rodzaju ohyda nigdy się już nie powtórzyła, by drogą oświaty oczyścić społeczeństwo od brudów faszystowskich. Narodziny TUR. mają więc charakter wybitnie polityczny.

I dzisiaj przeżywamy moment, gdy faszyzm — z innej niż w 1922 roku strony — mętną falą zalewa życie polskie. Wszak nawet przeciw organizacji Młodzieży TUR., profanując jej nazwę i charakter, tworzy się faszystowską, „konkurencyjną" grupkę rozbijacką.

Na wszystkie te objawy młodzież TUR-owa nie może pozostać obojętna. Walka P. P. S. w obronie demokracji i praw ludu jest też jej walką.

To też nie wątpimy, że w zrozumieniu wagi chwili dzisiejszy „Dzień Młodzieży" będzie miał przebieg jeszcze podnioślejszy i świetniejszy niż poprzednie, że liczbą, karnością i entuzjazmem „zdobędą" stolicę i inne miasta.

Witamy serdecznie solenizantów dzisiejszych! Witamy „Dzień Młodzieży"!

Niech żyje „młoda gwardja proletarjackich mas"!

J. M. B.

PRAWO MUSI MIEĆ POSŁUCH U „WIELKICH" I „MAŁYCH"...

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU IGN. DASZYŃSKIEGO NA BANKIECIE II ZJAZDU PRAWNIKÓW W WARSZAWIE

Jako przewodniczący ciała prawodawczego oddają cześć tym, którzy wielką pracą naukową odkrywają głębie źródeł prawa i wykazując jego logikę niezłomną, torują nieraz drogi przyszłych zobowiązań i uprawnień jednostek, organizacji, narodów i całej cywilizowanej ludzkości.

Byłem przez trzydzieści kilka lat członkiem ciał prawodawczych i widziałem walkę o prawo o najwyższem napięciu prowadzoną, ale widziałem również po drodze wiele praw martwych— kajdan i przedmiotów pośmiewiska... Życie rozbijało stare formy jak puste skorupy, tworzyło nowe.

Ale zakończę jednem spostrzeżeniem: rzy prawa. Tworzy je często nagi gwałt i bezlitosna przemoc. My Polacy wiemy dobrze, co znaczy przemoc nad prawem. Po upadku polskich powstań zbrojnych przeciw obcej przemocy byliśmy rządzeni gwałtem i bezprawiem tak długo, że wreszcie poczucie prawa osłabło w masie narodu. TEM ENERGICZNIEJ, TEM BEZWZGLĘDNIEJ NALEŻY PRZETO SZERZYĆ W NARODZIE MAJESTAT PRAWA I ŻĄDAĆ DLAŃ POSŁUCHU WŚRÓD „WIELKICH" CZY „MAŁYCH".

Nie chcę mówić o aktualnościach; są one falą na wiecznie ruchliwym oceanie życia.

Ale zakończę jednem spostrzeżeniem: Tak jak zbrukane sumienie dąży do oczyszczenia przez pojednanie z swem bóstwem, tak i gwałt wiecznie szuka oczyszczenia i uprawnienia się przez prawo.

Majestat prawa zwycięża.

Wznoszę kielich na cześć sług majestatu prawa w Polsce, nieustraszonych sług prawa w szeregach II Zjazdu prawników!

POGLĄDY LLOYD GEORGEA

Londyn, 5 października (P. A. T.). Na odbytej wczoraj w Nottingham konferencji partji liberalnej Lloyd George wygłosił przemówienie, w którem bez zastrzeżeń pochwalił politykę zagraniczną Labour Party, nie wyłączając porozumienia z Sowietami. Do polityki wewnętrznej rządu Lloyd George odnosi się bardzo krytycznie. Według poglądów Lloyd George'a należy oczekiwać w bardzo bliskim czasie rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Lloyd George jest przekonany, że Labour Party będzie dążyła do wzmocnienia swoich rządów drogą uzyskania przy nowych wyborach absolutnej większości. Lloyd George bardzo pesymistycznie ocenia szanse konserwatystów i jest przekonany, że o ile dojdzie w najbliższym czasie do nowych wyborów, to miejsce drugiego najliczniejszego stronnictwa objęliby liberałowie.

ZDARZENIA I LUDZIE

DANJA BEZ WOJSKA

Z Kopenhagi przychodzi wiadomość, że minister obrony narodowej Rasmusen wniósł do parlamentu projekt ustawy o zupełnem rozbrojeniu Danji. Wniosek zmierza ku przekształceniu armji lądowej i marynarki wojennej na korpus ochrony lądowej i pobrzeżnej. Zamiast 60 miljonów koron rocznie, budżet państwa będzie na przyszłość obciążony zaledwie 18 miljonami na wydatki, związane z obroną państwa.

Obowiązkowa służba wojskowa ma być zniesiona. Zamiast 10 tysięcy zaciąganych obecnie corocznie do wojska rekrutów, do korpusu ochrony drogą dobrowolnego werbunku przyjmować się będzie 1600 żołnierzy i 700 marynarzy do straży pobrzeżnej. Ministerja spraw wojskowych i marynarki wojennej mają być zniesione. Korpus ochrony i straż morska będą podlegać bezpośrednio premjerowi. Wszelkie fortyfikacje będą zniszczone, a prywatne organizacje wojskowe rozwiązane.

Jednem słowem — Danja zrezygnowała z wojska i floty. Socjalistyczny Rząd duński jest zdania, że bezpieczeństwo Danji będzie zapewnione nawet wtedy, jeżeli państwo nie będzie uzbrojone.

Rozmawiałem o tych projektach Rządu duńskiego z premjerem tow. Stauningiem podczas zgromadzenia genewskiego. Powody zniesienia wojska w Danji są bardzo proste:

„Jesteśmy państwem niewielkiem— mówił tow. Stauning — nie mamy z nikim zamiaru prowadzić wojny. W razie wojny zaś nie będziemy nigdy mogli wystawić armji tak licznej i tak dobrze wyposażonej, żeby mogła stawić czoło nowoczesnym wielkim armjom. Poco mamy tedy wydawać pieniądze na kosztowne wojsko, które będzie zupełnie bezużyteczne!

Jedyna forma obrony narodowej dla nas to pokojowe współżycie z resztą świata, rozszerzenie i udoskonalenie aparatu pokojowego Ligi Narodów, obwarowanie dokładniejsze naszej neutralności. Oddajemy się pod ochronę Ligi Narodów i świata całego: jest to pewniejsze niż kosztowna armja, nie dająca żadnych gwarancyj bezpieczeństwa.

Zostawimy sobie korpus ochrony pogranicza i rodzaj milicji morskiej dla ochrony pobrzeży, niesienia pomocy rybołóstwu, utrzymywania w porządku portów i dróg wodnych. Zupełnie nam to wystarczy i tanio będzie kosztować. Zaoszczędzimy kilkadziesiąt miljonów, które postaramy się wydać produkcyjniej i rozumniej, niż na armję i flotę“.

Jakież proste i śmiałe rozumowanie, a jakież zarazem słuszne! Danja pod rządami socjalistów znalazła praktyczne rozwiązanie sprawy obrony narodowej. Szereg innych państw mniejszych, i to najwyżej kulturalnie rozwiniętych ma pójść za jej przykładem. Rozbroiwszy się zupełnie, państwa te będą się domagały, aby inne narody przynajmniej ograniczyły swoje zbrojenia.

Zaszczyt wielkiej inicjatywy rozbrojeniowej przypadł w udziale małej Danji. Już nie będą mieli racji ci, co powtarzają znane przysłowie: coś się psuje w państwie duńskiem...

J. S.

ZJAZD POŁĄCZENIOWY NIEMIECKICH PARTJI SOCJALISTYCZNYCH

(telefonem z Łodzi).

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi **Zjazd niemieckich partji socjalistycznych: Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, oraz b. Kongresówki.**

ZŁOŻENIE HOŁDU BOJOWNIKOM O WOLNOŚĆ.

Przed południem przybyli na Zjazd delegaci złożyli wieńce na grobie poległych bojowników o wolność na Polesiu Konstantynowskiem.

Imieniem **Międzynarodówki,** na grobie bojowców P. P. S-owskich złożył wieniec tow. **Stelling,** b. prezes Rady Ministrów w Meklemburgu, członek Zarządu Głównego niemieckiej S. D., członek Reichstagu.

ZAGAJENIE OBRAD.

O godz. 1-ej po poł., w udekorowanej czerwonemi sztandarami sali Rady Miejskiej, rozpoczęły się, w obecności **120** delegatów, obrady plenarne Zjazdu.

Z ramienia P. P. S., w charakterze gości, uczestniczyli: tow. tow. pos. **Diamand,** pos. **Niedziałkowski,** pos. **Czapiński,** pos. **Ziemięcki,** pos. **Szczerkowski,** sen. **Danielewicz, Rapalski.**

DEKLARACJE POŁĄCZENIOWE.

Na wstępie obrad złożone zostały przez przedstawicieli obu organizacyj niemieckich socjalistów; tow. redaktora **Kobolla,** imieniem organizacji obu Śląsków; i posła tow. **Zerbego,** imieniem organizacji b. Kongresówki — **deklaracje połączeniowe,** na podstawie których tow. pos. **Kronig** ogłosił Zjazd za otwarty i powołał tow. **Ludwika Kuka** na przewodniczącego.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął tow. **Stelling,** imieniem **Międzynarodówki i niemieckiej socjaldemokracji.** Tow. Stelling podkreślił olbrzymie znaczenie Polski, jako reduty demokracji na wschodzie Europy **i wielką rolę partyj socjalistycznych, jako obrońców tej reduty.**

Dalej przemawiał towarzysz **Mieczysław Niedziałkowski,** który podkreślił że Zjazd zbiera się w przededniu rozstrzygającej walki o demokrację w Polsce. Towarzysz M. Niedziałkowski wskazywał, że dziś nic już nie zdoła wywołać rozdźwięku między P. P. S. a bratniemi organizacjami socjalistycznemi mniejszości narodowych. **Zagadnienie mniejszości narodowych rozstrzygnięte być może tylko w porządku demokratycznym i ten fakt jeszcze ściślej łączy partje socjalistyczne.**

Z kolei przemawiali tow. **Czapiński** imieniem Z. P. P. S., tow. **B. Ziemięcki** imieniem większości socjalistycznej samorządu łódzkiego, tow. Szczerkowski imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, oraz towarzysz **Henryk Ehrlich** imieniem Bundu.

SPRAWOZDANIE ORGANIZACYJNE.

Po przemówieniach i odczytaniu depesz powitalnych przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem organizacyjnem. Ze złożonych sprawozdań wynika, iż w ostatnich latach rozwój niemieckich organizacyj socjalistycznych postępował stale naprzód, pomimo prób od zewnątrz mających na celu rozbicie organizacyj, co najjaskrawiej występuje na Górnym Śląsku pod rządami osławionego wojewody Grażyńskiego.

Partja skupia obecnie **przeszło 10.000 członków** i posiada szereg przedstawicieli w Radach Miejskich i Magistratach oraz we władzach Instytucyj Ubezpieczeniowych kilkudziesięciu miast.

Zjazd przyjął sprawozdanie organizacyjne do zatwierdzającej wiadomości. Wieczorem odbyła się w sali Filharmonji uroczysta Akademja.

Dziś dalszy ciąg obrad.

ZATARG PRACOWNIKOW MIEJSKICH Z MAGISTRATEM

Wśród pracowników miejskich wzrasta podniecenie z powodu krętactw bebesowych w Magistracie.

Pp. **Jaworowski, Szpotański, Szczypiorski** i komp. wpadłszy w samotrzask własnej demagogji szuka wyjścia.

Wedle krążących pogłosek nacisk B. B. S. na prezydenta **Słomińskiego,** by zawiesił uchwały Rady Miejskiej z dnia 26 ub. m. w sprawie postulatów pracowniczych **i na siebie wziął odpowiedzialność** za wrzenie, które musiałoby z tego powodu powstać, nie odniósł skutku

Fakt, że nawet urzędnicy wstąpili do bloku, wraz z klasowym związkiem pracowniczym z Wareckiej 7, wywołał poprostu panikę wśród rządzącej na ratuszu warszawskim koalicji. Pokazało się, że związeczek z ul. Wiejskiej jest słabiutkiem w ręku B. B. S. narzędziem, które wśród pracowników miejskich nic nie ma do gadana i bloki pracowników miejskich bez tego związeczku się obchodzą. **Co więcej, czują się silniejsze bez tych najemnych rozbijaczy solidarności robotniczej.**

Zanotować i napiętnować należy fakt, że **prezydjum magistratu usiłuje terroryzować urzędników miejskich groźbami represji z powodu należenia do bloku związków zawodowych. Dokąd można dojechać terorem, represjami, wyrzucaniem ludzi z posad aż nadto dotkliwie przekonali się o tem p. p. Jaworowski i Szpotański!** Doprowadzili do solidarnej przeciwko sobie koalicji wszystkich zorganizowanych urzędników, pracowników i robotników i dziś stoją bezradni i skompromitowani w oczach całej opinji robotniczej, a nawet i nierobotniczej. Sojusznicy z prawicy, którzy utrzymują ich na kierujących stanowiskach w radzie i magistracie już też uważają ich za szulerów zgrywających się do ostatniego politycznego szeląga.

Dowodem tego zgrywania się jest niby bardzo poważny, a faktycznie mydłkowaty artykuł **„Przedświtu“** o „klęskach „cekawistów“ na terenie samorządu“. W artykule tym czytamy o „coraz częściej nasuwających się koniecznościach w imię obrony interesów mast **rozwiązywania rad miejskich, MIANOWANIA KOMISARZY RZĄDOWYCH“.** (Podkreślenie nasze).

Niechno panowie z B. B. S. dobrze popatrzą w własne warszawskie bagienko, bo **może właśnie w Warszawie byłoby więcej powodów do rozwiązania rady miejskiej,** niż w miastach, w których rządzą socjaliści.

Obecny zatarg z pracownikami miejskimi odsłonił całe niedołęstwo tej gospodarki, a nawet prasa bardzo chętnie korzystająca z uprzejmości rządców miasta odsłania raz po raz nowe afery korupcyjne z zakresu tej gospodarki.

Im prędzej dojdzie do rozwiązania Rady Miejskiej w Warszawie i do nowych wyborów tem będzie zdrowiej dla miasta, jego mieszkańców i pracowników.

A może o tem właśnie rozmawiał z p. **Słomińskim** nowomianowany dyrektor departamentu w Min. Spr. Wew. mjr. **Duch** w czasie wczorajszej wizyty w ratuszu? Czy też może w czasie tej wizyty p. **Słomiński** namawiał p. mjr. **Ducha** by on zawiesił uchwały rady miejskiej w sprawach pracowniczych?

Najbliższe dni wyjaśnią ten splot intryg, jakimi usiłuje rządząca w Magistracie koalicja endecko-bebesowa wymigać się z ciężkiej dla siebie sytuacji.

PRZEGLĄD PRASY

Prowokacja.

Niektóre pisma sanacyjne od kilku dni prowokują świadomie partję naszą i nasze pismo. Dwa dni temu „Głos Prawdy“ prowokował nas „ostrzeżeniem“ w „obronie“ Prezydenta. Wczoraj znów stary intrygant z **„Kurjera Porannego“** prowokuje nas w „obronie“... demokracji. Oto jakoby wyczytał w jednym z ostatnich artykułów naszego pisma, że traktujemy demokrację jako „etap“ do socjalizmu. Czyli — rozumuje p. Ehrenberg — socjaliści w razie zdobycia większości rzucą w kąt demokrację i zaprowadzą... socjalizm. (p. Ehrenberg tumani swych czytelników, utożsamiając socjalizm z komunizmem). Ponieważ na zdobycie większości trzebaby długo czekać, przeto socjaliści stają się awangardą rewolucyjnych przewrotowców, t. j. komunistów. I p. Ehrenberg doradza, by nie zawierać przymierzy z „ewolucyjnymi etapowcami“ i nawołuje do ratowania „tonącej“ demokracji w imię „zmysłu publicznego“.

P. Ehrenberg przedstawia więc faszystów sanacyjnych i rządy pomajowe, pomiatające Sejmem jako apostołów demokracji, nas zaś, jako jej wrogów. Nie jest to oczywiście naiwność, lecz cynizm starego politykiera, który już jadł chleb z różnych pieców. Prowokacja p. Ehrenberga ma jeszcze ten szczególny posmak, że opiera się na kłamstwie. Nie pisaliśmy bowiem wcale a wcale o demokracji jako „etapie“. Jest to wymysł p. Ehrenberga.

Z sanacyjnej oślej łąki.

Drugi organ p. Fryzego **„Przegląd Wieczorny“** pisze o stosunku opozycji do spraw gospodarczych. Konia z rzędem temu, kto zrozumie o co mu chodzi. Narzeka niby na to, że opozycja za mało zajmuje się sprawami gospodarczemi i swój stosunek do Rządu opiera wyłącznie na przesłankach politycznych, Rząd zaś wszystkie swe posunięcia traktuje z punktu widzenia gospodarczego. Gdyby autor był szczery, to zamiast „gospodarczy“ pisałby „klasowy“ i wtedy stanąłby zupełnie na stanowisku naszem, stanowisku opozycji P. P. S. Ale tego nie może zrobić, więc wikła się w samych sprzecznościach, dochodząc do tego, że w zmianie konstytucji widzi „gospodarcze przegrupowanie sił społecznych“ i „zmniejszenie lub zwiększenie“ liczby obywateli zadowolonych. Jeśli tak, to czem „Prz. Wiecz.“ objaśni projekt B. B., który bezwzględnie powiększyłby liczbę niezadowolonych w razie jego urzeczywistnienia, jak o tem świadczy masowy protest przeciw niemu. Aby zaś konstytucja ta „przegrupowała gospodarczo“ ludność na korzyść mas pracujących, t. j. większości kraju, nie wierzy chyba sam „Przegląd“. Skądżeby projekt B. B. zyskał taki aplauz wśród najskrajniejszej prawicy?

Polityka to „ścieranie się sprzecznych interesów gospodarczych w społeczeństwie“. Słusznie. Ale Rząd musi albo łagodzić te sprzeczne interesy, albo stać po stronie jednych warstw przeciw drugim. To drugie robi Rząd obecny w coraz większym stopniu. Stąd opozycja P. P. S.

„Gazeta Warszawska“ bierze pod lupę „powiedzonko“ „Głosu Prawdy“, że posłowie żyją na koszt Rządu i trafnie wychodzi, że to traktowanie Polski jako własności prywatnej sanacji jest jedną z najtragiczniejszych cech rządów pomajowych.

W **„Kurjerze Warszawskim“** prof. Komarnicki daje odprawę prof. Cybichowskiemu, który przed paru dniami na łamach tegoż dziennika usiłował bronić „luz“ budżetowych, zarzucając sejmom polskim niekompetencję w sprawach budżetowych. Prof. Komarnicki obala to twierdzenie, wykazując zasługi sejmów w dziedzinie budżetowej, broniąc praw kontroli ze strony Sejmu i wykazując na przykładzie Francji, że absolutyzm budżetowy był ściśle związany z absolutyzmem politycznym. **B.**

SPRAWA O KATOWANIE DZIECI W STUDZIEŃCU

2-GI DZIEŃ ROZPRAW

Obrońcy oskarżonych „wychowawców“ za wszelką cenę pragną podważyć akt oskarżenia i dowieść, że wszystkie zeznania nieszczęśliwych ofiar sadystycznych praktyk funkcjonarjuszy zakładu Studzienieckiego są czczym wymysłem, podyktowanym przez zemstę. Obrońcy nie mają zaufania do zeznań maltretowanych chłopców i uważają, że nie można im wierzyć. Według obrony podsądni są łagodnymi barankami, a ofiary tortur dzikiemi zwierzętami, przed któremi wychowawcy musieli się bronić... Panowie adwokaci zapominają jednak o świadectwach lekarskich i opinji biegłych, które ustaliły wypadki śmierci i uszkodzenia ciała, powstałe na skutek bicia i znęcania się. Fakty w tej sprawie mówią same za siebie i wszystkie usiłowania przeistoczenia tragicznej rzczywistości muszą spełznąć na niczem.

Oprócz podwładnych, zasiadających na ławie oskarżonych, są w tej sprawie jeszcze inni **istotni** winowajcy, którzy nie ponoszą wprawdzie odpowiedzialności **karnej** za zbrodnie w Studzieńcu, ale są **moralnymi** winowajcami wszystkich przestępstw, popełnionych na nieszczęśliwych dzieciach ulicy. Są to osoby, stojące na czele patronatu opieki nad nieletnimi przestępcami, wysocy dostojnicy sądowi, sędziowie Sądu Najwyższego, którzy powinni byli kontrolować działalność wychowawców w Studzieńcu, a którzy przez karygodne niedbalstwo nie umieli w ciągu długich lat ujawnić właściwego oblicza domu tortur.

Prezes zarządu zakładu studzienieckiego, sędzia Sądu Najwyższego **Wisznicki,** badany wczoraj w charakterze świadka w Sądzie Apelacyjnym, zeznał, iż nie wiedział, że zwykłym powszednim sposobem karcenia chłopców było kopanie oraz że przyczyną kilku zgonów wychowanków było ciężkie pobicie. Pan sędzia Wisznicki dowiedział się o tem wszystkiem dopiero po wszczęciu sprawy przez władze prokuratorskie. Na pytanie jednego z obrońców, jak ustosunkował się zarząd patronatu do wychowawców po sporządzeniu przeciwko nim aktu oskarżenia, świadek Wisznicki odpowiedział, iż pozostali oni nadal na odpowiedzialnych stanowiskach.

Prokurator: Jeżeli dobrze zrozumiałem pana sędziego, to zarząd zupełnie zlekceważył akt oskarżenia i wyrok sądowy?

Sędzia Wisznicki: Zarząd był bardzo zdziwiony, że sprawa została wszczęta bez porozumienia z zarządem. Uważaliśmy, że przed wytoczeniem takiej sprawy należało zwrócić się do zarządu, celem wysłuchania wyjaśnień.

Z zeznań następnego świadka, byłego sędziego sądu dla nieletnich, **Komorowskiego,** okazuje się, że świadek w 1925 roku tylko jeden raz był w Studzieńcu, a w 1926 r. nie był tam ani razu...

Zaznaczyć należy, iż sędzia sądu dla nieletnich bardzo często przesyła dzieci do zakładu wychowawczo - poprawczego w Studzieńcu, wobec czego dokładna znajomość panujących tam stosunków jest, zdawałoby się, elementarnym obowiązkiem sędziego.

Proces studziemiecki jest doszczętną kompromitacją wszystkich osób, sprawujących nadzór nad zakładami wychowawczo - poprawczemi. Stosunki, panujące u nas w dziedzinie opieki nad dziećmi zaniedbanemi, społecznie muszą ulec nareszcie radykalnej zmianie.

Jutro rozpoczną się przemówienia stron. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem. **I. K.**

TELEGRAMY

TOW. MACDONALD W WASZYNGTONIE

NOWY JORK, 5 października (A. W.). Pierwsze przyjęcie Mac Donalda w Białym Domu w Waszyngtonie, trwało 12 minut. Mac Donalda wprowadził do sali zielonej Białego Domu oficer marynarki, adjutant prezydenta. W sali tej nastąpiło powitanie Mac Donalda przez Hoovera i odbyła się pierwsza oficjalna rozmowa. Córkę Mac Donalda powitała w sali szkarłatnej żona prezydenta Hoovera.

Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy, iż przybył do Stanów Zjednoczonych aby w rozmowach z prezydentem Hooverem znaleźć miarę dla całokształtu stosunków angielsko-amerykańskich. Premjer angielski oświadczył dalej, iż konferencja pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu rozpocznie swe prace w trzecim tygodniu stycznia 1930 r. w Londynie. Mac Donald oświadczył dalej, iż w razie osiągnięcia zasadniczego porozumienia z prezydentem Hooverem będzie się czuł po powrocie do Londynu najszczęśliwszym człowiekiem.

PIERWSZA KONFERENCJA POLITYCZNA

WASZYNGTON, 5 października (AW). Angielski premjer Mac Donald złożył w dniu dzisiejszym wizytę wiceprezydentowi Stanów Zjednoczonych Curtissowi, prezydentowi najwyższego sądu związkowego Taftowi, prezesowi Izby Deputowanych Lengworth'owi i sekretarzowi stanu Stimsonowi. W czasie wizyty u sekretarza Stimsona towarzyszył Mac Donaldowi ambasador angielski w Waszyngtonie. Ci trzej mężowie stanu odbyli dłuższą konferencję. Po obiedzie Mac Donald wraz z córką w towarzystwie sir Wansittart'a udał się do Białego Domu, skąd goście angielscy wraz z prezydentem Hooverem sekretarzem stanu Stimsonem udali się samochodami do wiejskiej posiadłości prezydenta Stanów.

WYROK W PROCESIE POSŁA TUKI

15 LAT WIĘZIENIA!

PRAGA, 5 października (P. A. T.). W procesie posła Tuki zapadł wyrok, skazujący go na 15 lat więzienia. Drugi oskarżony, Snaczky, skazany został na 5 lat więzienia, zaś trzeci, Aleksander Mach, został uniewinniony. Jak wiadomo, proces posła Tuki rozpoczął się w Bratislawie w dniu 29 lipca r. b. Tuka był uważany za głównego inspiratora słowackiej partji ludowej ks. Hlinki. Był on w swoim czasie redaktorem naczelnym organu tej partji „Slovak". Tuka został oskarżony o spisek przeciwko państwu i zdradę tajemnic państwowych z dziedziny obrony narodowej. O to samo oskarżony był Snaczky, również b. redaktor „Slovaka" i b. oficer armji czechosłowackiej i Mach, b. sekretarz partji ludowej. Składając zeznania w czasie procesu ks. Hlinka solidaryzował się z Tuką.

ZAMACH NA RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Bukareszt, 5 października (A. W.). Dziś o godzinie 3.30 popołudniu przed gmachem min. spraw wew. dokonano zamachu na rumuńskiego ministra spraw wewnętrznych, Aleksandra Wajda-Wojwoda. Zamachowiec czatował od dłuższego czasu przed bramą ministra i w chwili, gdy minister wsiadł wraz ze swym szefem gabinetu do oczekującego nań auta, strzelił z pistoletu. Kula przebiła szybę w drzwiach samochodu. Minister Wajda i szef gabinetu uniknęli szczęśliwie ran. Zamachowca ujęto. Przy przesłuchaniu okazało się, iż jest to niejaki Goldenberg pochodzący z Jass. Przypuszczają, iż Goldenberg jest członkiem organizacji anarchistycznej. Minister Wajda-Wojwoda zainteresował się osobiście zamachowcem i zasięgnąwszy na miejscu wypadku wiadomości o aresztowanym odjechał do domu.

PRZED POGRZEBEM MIN. STRESEMANNA

Berlin, 5 października. (AW.). W sobotę wieczorem odbyło się przewiezienie zwłok Stresemanna z jego willi przy ul. Fryderyka Eberta do gmachu Reichstagu. Przewiezienie zwłok miało się odbyć bez żadnych specjalnych ceremonji, w obecności jedynie najbliższych członków rodziny, wobec czego nie była ogłoszona godzina eksportacji. Pomimo to jednak wielkie tłumy zgromadziły się przed willą zmarłego, jak również i przed gmachem Reichstagu. Silne oddziały policji zamknęły wyloty ulic i wstrzymały całkowicie ruch. O godz. 8,15 karawan wiozący trumnę opuścił willę. Za trumną kroczyli dwaj synowie Stresemanna i szereg wyższych urzędników ministerjum spraw zagranicznych. Kondukt żałobny otwierał szwadron konny policji, a za nim jechały 3 platformy, na których wieziono wieńce. O godz. 8,30 kondukt stanął przed południowym portalem gmachu Reichstagu. Trumnę ustawiono na katafalku w sali posiedzeń plenarnych. Okryto ją flagą państwową. U wezgłowia trumny płoną świece. Wartę honorową trzymają attaches niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA LITWY

KOWNO, 5 października (P. A. T.). Litewskie min. spraw wewn. za pośrednictwem ministerstwa finansów czyni usiłowania w kierunku otrzymania pożyczki zagranicznej w wysokości 30 miljonów litów. Pożyczka ta przeznaczona jest dla miast.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Poszukuję posady magazyniera lub pomocnika magazyniera. A. M. Żelazna 22/25.

Zaofiarowanie pracy

Korepetycja z algebry i geometrji dla ucznia 5 klasy potrzebna zaraz. Mokotowska 52/22.

BILETY ULGOWE DO „ATENEUM"

Członkowie P. P. S., robotniczych i pracowniczych związków zawodowych, T. U. R. i Organizacji młodzieży T.U.R. — otrzymują za okazaniem opłaconej w ostatnim miesiącu legitymacji bilety ulgowe. Ulga wynosi 50% ceny. Towarzysze popierajcie Wasz teatr.

Kronika polityczna

PODZIĘKOWANIE DLA MARSZAŁKA SEJMU.

P. Marszałek Sejmu otrzymał w związku ze śmiercią Bourdella następującej treści depeszę od podsekretarza stanu Ministerjum Sztuk Pięknych w Paryżu p. Franciszka Ponceta:

„Panie Marszałku! Głęboko wzruszony Jego depeszą nie omieszkałem przesłać rodzinie zmarłego mistrza kondolencje, za którą wszyscy artyści Francji, a z nimi wszyscy Francuzi są Panu, Panie Marszałku, wdzięczni. Proszę przyjąć moje najgorętsze podziękowania.

(—) Fr. Poncet".

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WŁOCH.

Wczoraj donieśliśmy o postanowionym wyjeździe Marszałka **Piłsudskiego** do Włoch.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że Marszałek Piłsudski osiądzie w Lovranie dokąd już wyjechał pułk. **Beck** dla poczynienia niezbędnych przygotowań.

Jak długo potrwa pobyt Marsz. Piłsudskiego we Włoszech i czy wróci przed sesją sejmową — dotychczas niewiadomo.

KTO NASTĘPNY?

Poseł Maurycy Zdzisław **Jaroszyński** z B. B. przesłał Marszałkowi Sejmu swoją legitymację poselską, zrzekając się jednocześnie piastowanego mandatu poselskiego.

ZMIANY W KOLEJNICTWIE.

W związku ze zmianami reorganizacyjnemi, jakie zaszły w ostatnich dniach na kolejach, Minister Komunikacji **Kühn** delegował dotychczasowego dyrektora kolei państwowych w Wilnie inż. **Staszewskiego** do Ministerjum Komunikacji na stanowisko pełniącego obowiązki głównego inspektora głównej inspekcji przy Ministerjum Komunikacji.

Jednocześnie p. Minister delegował na stanowisko p. o. dyrektora dyrekcji wileńskiej inż. Kazimierza **Falkowskiego**, który dotychczas pełnił obowiązki głównego inspektora w Ministerjum Komunikacji.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1930/31

Agencja PRESS dowiaduje się, że na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany był projekt preliminarza budżetowego Państwa na rok 1930/31, przedłożony przez min. Matuszewskiego po uprzedniem uzgodnieniu generalnem preliminarzy z poszczególnymi ministrami.

Według tego projektu, który ulec może zmianom w przesunięciach poszczególnych ministerjów, ale którego cyfry ostateczne są już definitywnie ustalone, projekt budżetu przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne administracji przewidziane są w sumie 2,914.415.000 złotych. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne przedsiębiorstw państwowych — 20,245.000 zł. Wydatki monopoli nie są przewidziane. Dochody administracji państwowej zwyczajne i nadzwyczajne wynosić będą 1.846.502.000 zł., przedsiębiorstwa państwowe — 158.000 zł., monopole — 938.084.000 zł.

Ogółem więc budżet przewiduje po stronie dochodów 2.943.011.000 zł., po stronie wydatków — 2.934.661.000. W ten sposób preliminarz budżetowy przewiduje nadwyżkę dochodu nad wydatkami w wysokości 8.350.000 zł.

Inauguracja fabryki czekolady „PLUTOS".

W niedzielę o godzinie 11 i pół odbyła się uroczysta inauguracja fabryki czekolady „Plutos" w nowowybudowanym własnym gmachu fabrycznym przy ul. Barskiej 28 - 30.

Nowowybudowany gmach fabryczny stanowi rozległy blok, mogący pomieścić przeszło 1000 robotników. Do nowej fabryki sprowadzono z zagranicy najnowsze maszyny i urządzenia fabryczne, to też całość jest naprawdę ostatnim wyrazem techniki maszynowej.

Dyrekcja stara się zapewnić robotnikom najwygodniejsze i higieniczne warunki pracy.

Między innemi zainstalowała wielką, widną jadalnię, wanny i prysznice dla robotników.

W nowej fabryce firma „Plutos" wprowadziła system samowystarczalności, przyjęty naogół w największych zakładach zagranicznych. Wszystko, czego fabryka potrzebuje wyrabia się na miejscu. Jest tu więc własna stolarnia i ślusarnia, a nawet własna wytwórnia wyrobów tekturowych. Za 6 tygodni będzie uruchomiony nowy oddział, w którym wyrabiane będą wafle i herbatniki.

Wiadomości z całego kraju

BIAŁYSTOK

STRAJK SZOFERÓW

Władze popierają przyjmowanie łamistrajków, nie mających prawa jazdy!

Białystok nie posiada tramwajów, ani autobusów. Koncesję otrzymała prywatna osoba, p. Jagodziński. Obsługuje on miasto 14-u autobusami, przy których zatrudnia 28 szoferów i ciągnie z ludności obfite zyski.

Nowo powstały oddział Zw. Zaw. Automobilistów zmusił przedsiębiorcę do podpisania umowy, która zagwarantowała szoferowi pensję 350 zł. Nie trwało to jednak długo; p. Jagodziński postanowił wymówić umowę i obniżył płacę do 250 zł., a starszym do 300 zł.

Na to robotnicy nie mogli się zgodzić i postanowili bronić starej umowy.

Pod odbyciu 2 konferencyj u inspektora Pracy, które nie dały pozytywnego wyniku, postanowili przystąpić do strajku, który rozpoczął się 1 b. m.

P. Jagodziński, pewny swoich stosunków z władzami, probuje strajk złamać za pomocą łamistrajków, chociaż nie wolno, w myśl wyraźnych przepisów ustawy, jeździć na samochodach do użytku publicznego ludziom, nie mającym prawa jazdy Ale mimo, że ten pan złamał paragrafy ustawy, to jeszcze dostał ochronę do obrony łamistrajków. Policja jeździ i pilnuje, by ktoś, w obronie ustawy, nie zdjął łamistrajka z samochodu, na którym nie wolno mu jeździć!

Przedstawiciel Głównego Zarządu Zw. Zaw. Automobilistów interwenjował w tej sprawie. Władze przyrzekły, że zabronią jeździć ludziom, którzy nie mają prawa jazdy, lecz nikt tego nie wykonał — i łamistrajki dalej jeżdżą. Policja i Dyrekcja Ministerjum Robót Publicznych pomagają przedsiębiorcy w walce ze strajkującymi robotnikami!!

P. Jagodziński urządził u siebie najwidoczniej oddział Województwa, gdyż, jak łamistrajk przynosi mu kartkę zieloną, to on po upływie godziny — zamienia ją na czerwoną, dającą prawo do prowadzenia autobusu.

Możeby p. minister Moraczewski pouczył swoich podwładnych, że nie wolno im przykładać ręki do łamania strajku, że winni pilnować przestrzegania ustawy!

Mimo tych szykan ze strony Dyrekcji Robót Publicznych i ze strony policji państwowej, robotnicy stać będą w walce aż do zwycięstwa, a w razie potrzeby — szoferzy na autobusach pozamiejskich wyrazili chęć poparcia strajkujących szoferów.

HAJNÓWKA

WŚRÓD ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

Niedawno ruszyły tartaki w Hajnówce pod zarządem państwowym. Robotnicy, po długiem bezrobociu, stanęli do pracy. Pracowali trzy tygodnie i znów tartak ma stanąć od 7 b. m. Robotnicy znów znajdą się w nędzy. Województwo winno zatroszczyć się, by robotnicy otrzymali natychmiast, gdy stracą pracę, zapomogi z akcji doraźnej Funduszu Berobocia.

A Dyrekcja lasów winna wszystko uczynić, by praca w tartakach szła normalnie i by robotnicy nie byli pozbawieni pracy w tartakach, przejętych przez Państwo od „Century".

Wreszcie jeszcze jedno! **„Century"** przed likwidacją przyobiecała poprzeć akcję robotników w sprawie budowy Domu Ludowego. Obecnie gdy Państwo przejęło eksploatację, Związek Rob. Drzewnych zwrócił się do Dyrekcji, by ta spełniła to, na co się już nawet **„Century"** zgodziła, t. j. poparła akcję budowy Domu Ludowego przez dostarczenie drzewa Robotnicy sami Dom wybudują. Podanie złożone zostało przed miesiącem.

Dotąd niema odpowiedzi, ale sądzimy, że będzie ona przychylna.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

TŁUMNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADU OCZYSZCZANIA MIASTA

Wczoraj wieczór w sali przy ul. Wareckiej odbyło się tłumne zgromadzenie pracowników Z. O. M., na którem przewodniczył tow. **Piotrowski**, sekretarzował tow. **Pajączkowski.** Po referacie tow. **Łuczaka,** przemówieniach radnego tow. **Hartleba,** tow. **Żbikowskiego,** Laszczki, **Kępińskiego** i innych uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą ogół pracowników do poparcia wszelkimi rozporządzalnemi środkami, aż do strejku włącznie akcji prowadzonej przez blok pracowniczych związków zawodowych.

Zgromadzeni wśród objawów oburzenia potępili zachowanie się policji, która rozpędziła pochód młodzieży robotniczej.

PO ZAKONCZENIU STRAJKU SZEWCÓW RĘCZNYCH

Ukończona już pomyślnie akcja podwyżkowa szewców ręcznych w Warszawie rozpoczęła się w sposób charakterystyczny. Mianowicie, strajk wywołali komuniści, według zwykłych swych metod, dla celów, nie zmierzających bynajmniej do poprawy bytu robotników. Przez cały tydzień wodzili strajkujących za nos, wytwarzając jedynie chaos, a najlepszy dowód, że nie troszczyli się o interesy robotnicze, to fakt, **że nie wystawili i nie ogłosili wyraźnie żądań.**

W tym stanie rzeczy strajkujący nie dali się już więcej oszukiwać i zwrócili się do **Zarządu Głównego Związku Robotników Skórzanych** (S-tojańska 13) i **Rady Zawodowej st. m. Warszawy** (Warecka 7) o uporządkowanie akcji zorganizowanie i objęcie kierownictwa.

Zarząd Gł. Zw. Rob. Skórz. delegował w tym celu sekr. gen. tow. **Lichtensteina,** a Rada Zaw. tow. **A. Ławkowicza.**

Na zgromadzeniach strajkujący ustalili swe żądania **i w rezultacie, pod sprężystem kierownictwem, osiągnęli zwycięstwo, o czem już pisaliśmy. Podkreślić należy zobowiązania kupców uznawania nowych cen robocizny do wiosny — czego dotychczas nie było.**

Owoce tej walki mogłyby jednak ulec zniszczeniu, jeśli na straży wywalczonych podwyżek nie stałaby organizacja zawodowa, silna i masowa, wolna od krzykackiego warcholstwa, broniąca szewców ręcznych przed wyzyskiem i uciskiem. Naturalnie organizacja taka została utworzona; rejestracja szewców rozumiejących swe interesy — trwa nadal i można być pewnym że spełni należycie swe zadanie, byleby szewcy ręczni przyczyniali się jaknajbardziej do jej wzmocnienia.

Dziś, o godz. 11 rano, przy ul. Leszno 53 odbędzie się zgromadzenie szewców ręcznych, na którem złożone będzie sprawozdanie z rezultatów strajku.

Dzieje malarstwa w Polsce

Dzieło Feliksa Kopery

Zdawałem już tutaj sprawę z dwuch pierwszych tomów wspaniale ilustrowanego dzieła prof. dr. Feliksa Kopery, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, „Dzieje Malarstwa w Polsce" (17 maja 1925 i 1 marca 1926 r.). Obecnie po ukazaniu się tomu trzeciego (Kraków,



Inicjał „D" z Sacramentarium tynieckiego, pochodzącego z XI w. Inicjał ten jest wykonany w stylu romańskim, który panował w Europie mniej-więcej od IX do XI w. Dla stylu tego charakterystyczne są ozdoby z długich, przeplatających się wzajem wstąg. (Z dzieła F. Kopery: Dzieje malarstwa w Polsce. T. I).

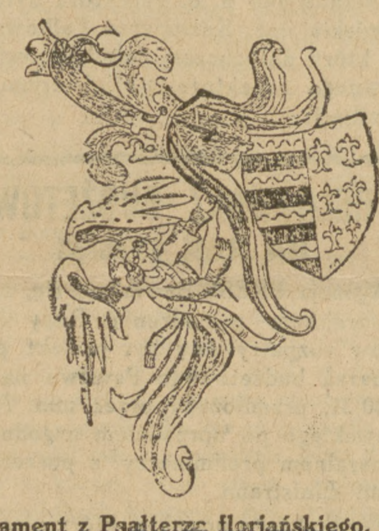
Drukarnia Narodowa, 1929, str. XII + 572), mając przed sobą całość, musimy zająć się raz jeszcze tem niezwykłem, jak na nasze stosunki, wydawnictwem.

Dzieło Kopery obejmuje dzieje malarstwa polskiego i malarstwa w Polsce (t. j. malarstwa uprawianego przez artystów obcych na ziemi polskiej i dla Polaków). od jego początków do czasów najnowszych: od minjatur romańskich i gotyckich najdawniejszych używanych w Polsce ksiąg liturgicznych, od malowideł ściennych i obrazów ołtarzowych wczesnego, pełnego i późnego średniowiecza poprzez minjatury kodeksów renesansowych, poprzez drzeworyty pierwszych druków krakowskich, poprzez arrasy jagiellońskie i polichromje zamków renesansowych, poprzez portrety reprezentacyjne i wielkie kompozycje religijne i mitologiczne baroku, poprzez malarzy stanisławowskich — młodszego Canaletta, Bacciarellego, Norblina do wielkich malarzy i grafików polskich XIX w.: Brodowskiego, Orłowskiego, Płońskiego, Michałowskiego, Simmlera, Rodakowskiego, Juljusza Kossaka, Grottgera, Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Maksymiljana i Aleksandra Gierymskich, Chełmońskiego, do przedstawicieli impresjonizmu, secesji i postimpresjonizmu, do Zaka i Mierzejewskiego, do Skoczylasa i Stryjeńskiej. Jest to jakby próba zdania sobie sprawy z bogactw, posiadanych przez nas w sferze malarstwa, inwentarz niejako naszego stanu posiadania w tej dziedzinie.

Ale to jeszcze niewszystko. Ile nowych perspektyw otwiera się tutaj przed nami, nietylko z historji sztuki, ale z historji Polski wogóle! Dzięki minjaturom starych rękopisów i zachowanym jeszcze tu i owdzie malowidłom ściennym Polska piastowska, Polska Mieszków i Bolesławów, ta Polska, która dla większości z nas jest czemś bardziej dalekiem i mglistem od Egiptu faraonów z jego piramidami, sfinksami i obeliskami, przybliża się do nas, przybiera określone kształty, staje się czemś uchwytnem, niemal namacalnem. Pod wpływem poglądów tradycyjnych jesteśmy skłonni widzieć w każdym człowieku średniowiecznym świętego i ascetę. W minjaturach widzimy, jak żyli i czem żyli ludzie XIII, XIV i XV w.: żyli zaś oni nietylko miłością Boga, ale i wielu jeszcze innemi rzeczami. Z rozdziałów o malarstwie XVI w. wyłania się niezmiernie ciekawa postać polskiego artysty renesansowego Stanisława z Krakowa, któremu Kopera *przypisuje nietylko autorstwo ślicznych* minjatur kodeksu Baltazara Behama, pontyfikału Erazma Ciołka i modlitewnika Zygmunta Starego, ale nadto autorstwo malowideł w kościele Franciszkanów w Krakowie i szeregu obrazów sztalugowych. Mniej objawień spotykamy w rozdziałach, poświęconych malarstwu XVIII i XIX w., które posiadają w znacznej mierze charakter kompilacji.

Napisać takie „Dzieje malarstwa w Polsce" nie było rzeczą łatwą. Nie posiadamy dotąd całkowitej inwentaryzacji dzieł sztuki, znajdujących się w Polsce. Niektóre z nich znajdują się w miejscowościach położonych zdala od kolei i są trudno dostępne. Zarówno minjatura książkowa, jak malarstwo sztalugowe wieków średnich, są dotąd mało zbadane. To samo dotyczy malarstwa ściennego. Po odbiciu tynków w starych kościołach i klasztorach czeka nas napewno jeszcze niejedna niespodzianka. Działalność zarówno artystów obcych, pracujących w Polsce w w. XVI i XVII, jak artystów miejscowych tego czasu, jest jeszcze niedostatecznie wyjaśniona. Źródła archiwalne do dziejów sztuki w Polsce są tylko w drobnej części opublikowane. Malarstwo polskie XIX i początku XX w. jest, mimo swego znaczenia, opracowane tylko fragmentarycznie. Szereg wielkich malarzy XIX w. nie posiada dotąd opracowań monograficznych. Dopiero w ostatnich czasach rozpoczął się u nas na tem polu ruch żywszy. (Firma „Bibljoteka Polska" wydała wspaniałą publikację poświęconą „Dziełom Malarskim" Stanisława Wyspiańskiego z tekstem Stanisława Przybyszewskiego i Tadeusza Żuka - Skarszewskiego. Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa ukazuje się, pod redakcją Mieczysława Tretera, kolekcja małych monografij ilustrowanych, poświęconych wybitnym artystom polskim. Wiele studjów o malarzach polskich XIX i początku XX w. przynosi dalej redagowane przez Władysława Jarockiego i Mieczysława Tretera czasopismo „Sztuki Piękne". Firma Jakuba Mortkowicza w Warszawie wydaje ostatnio również zeszyty do „Dziejów malarstwa w Polsce"). Kopera musiał przeto w wielu wypadkach wykonywać pracę pionierską.

Obok wielkich zalet dzieło Kopery posiada również wielkie braki. Nie daje ono żadnej hjerarchji, żadnych uogólnień, żadnej syntezy. Analiza stylu, formy, techniki jest często niedostateczna. Ugrupowanie — niezawsze szczęśliwe (Grottger figuruje po młodszym od niego i reprezentującym kierunek późniejszy Matejce. Cyprjan Kamil Norwid, urodzony w r. 1824, romantyk nietylko w poezji, ale i w malarstwie, znalazł się w jednym rozdziale ze Stanisławem Lentzem i Axentowiczem. Największy melanż wszakże panuje w rozdziale ostatnim. Zofja Stryjeńska sąsiaduje tutaj z Tadeuszem Styką młodszym, Wacław Borowski ociera się o Edwarda Okunia, Feliks Jabłczyński trąca łokciem Wojciecha Jastrzębowskiego). Jedni malarze zajmują za dużo miejsca, inni za mało; kilku wybitnych brak zupełnie (np. Henryka Grombeckiego, Meli Muter, Stanisława Noakowskiego, Wacława Zaboklickiego. Wśród artystów, uprawiających akwafortę, wymieniony jest Wacław Wąsowicz (str. 540 — 546), który w swoi mżyciu nie zrobił bodaj ani jednej akwaforty, natomiast jest jednym z najtęższych współczesnych malarzy — kolorystów i drzeworytników, ale o tej stronie jego działalności u Kopery ani słowa. Poszczególni malarze, należący do grupy „Rytmu", są w różnych miejscach wymienieni ale o samem stowarzyszeniu, założonym w r. 1922, niema żadnej wzmianki).



Ornament z Psałterza florjańskiego, najstarszej, znanej nam dzisiaj księgi polskiej, napisanej w końcu XIV w., w stylu gotyckim. (Z dzieła F. Kopery: Dzieje malarstwa w Polsce. T. I).

Polskie malarstwo ludowe — malowanki, obrazy na szkle, drzeworyty — zupełnie nie zostało uwzględnione, mimo swą niewątpliwą wartość oraz mimo to, że od czasów Wyspiańskiego wywiera ono wpływ na malarstwo współczesne. A przecież właśnie w tej dziedzinie istnieją prace przygotowawcze Steckiego, Lepszego, Sokołowskiego, Kieszkowskiego, Frankowskiego, które można było zużytkować.

Wiele błędnych informacyj, pomyłek i niedopatrzeń sprawia dalej, że książką Kopery należy posługiwać się bardzo ostrożnie. Żeby przeto ocalić wartość książki jako Nachschlagewerk'u, proponuję firmie, która dzieło Kopery z takim nakładem środków wydała, rzecz następującą — wydrukować jeszcze jeden arkusz ze sprostowaniami i dołączyć go do książki, ewentualnie rozesłać wszystkim tym, którzy ją już kupili. Dla zrobienia zaś początku w tej pracy wypisuję tutaj kilka omyłek i niedokładności, które rzuciły mi się w oczy. Obraz Sokołowskiego, reprodukowany na str. 82 przedstawia nie „Biały domek w parku Łazienkowskim w Warszawie", lecz Pałacyk Myśliwiecki w tymże parku. Obraz Aleksandra Gryglewskiego, reprodukowany na str. 206, przedstawia nie „Salę w pałacu prymacsowskim w Warszawie", lecz salę kolumnową w zamku królewskim w Warszawie. Zamiast Wanda Treppenhauer powinno być Wanda Tippenhauer (str. 547), zamiast Tadeusz Cieślewicz — Tadeusz Cieślewski (str. 546). Juljan Fałat został dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w r. 1895, nie w r. 1905 (str. 442). Międzynarodowa Wystawa Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu była w r. 1925, nie w r. 1926 (str. 544).

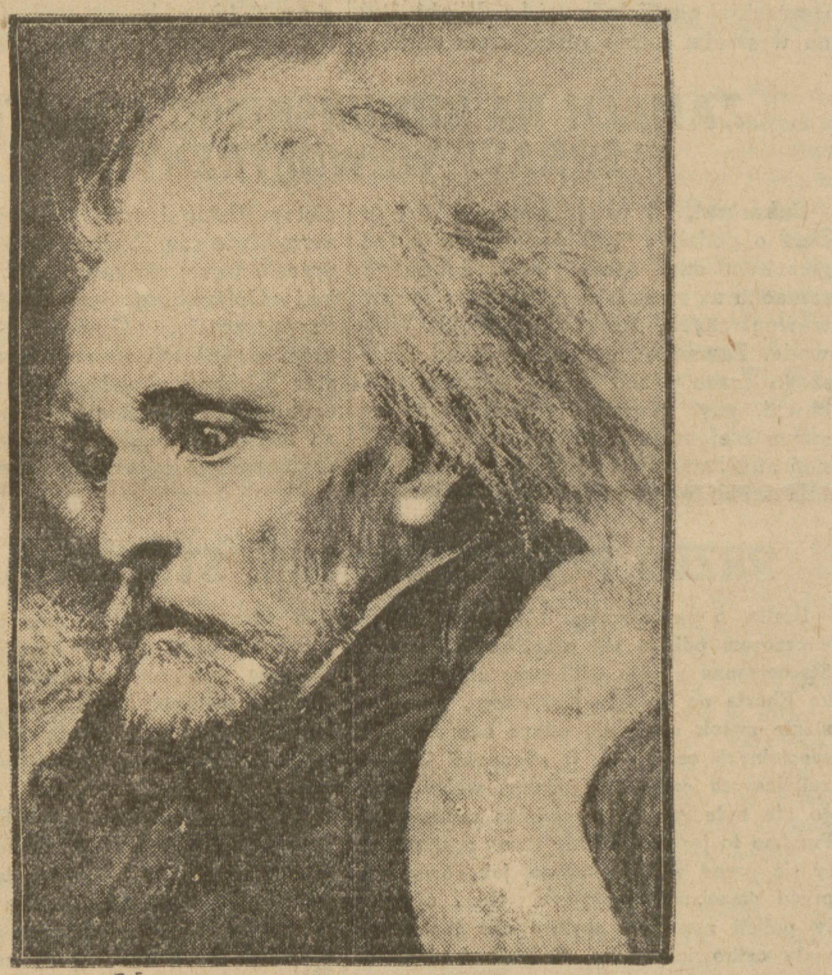
Mimo te wszystkie braki niewątpliwą i nieodjemną zasługą Kopery pozostaje napisanie pierwszych „Dziejów malarstwa w Polsce" w literaturze wszechświatowej.

Tom III, podobnie jak oba tomy poprzednie, został przez firmę wydawniczą — „Drukarnię Narodową" w Krakowie — wyposażony po królewsku w ilustracje. Zdobi go 556 rycin w tekście i 103 tablice, w tem 52 chromotypje i rotograwjury wielobarwne! W ten sposób całość stanowi jedyny w swoim rodzaju album malarstwa polskiego — nieprzebrany materjał do studjów i porównań, niewyczerpane źródło wrażeń i rozkoszy estetycznych.

Mieczysław Wallis.



Malowidło ścienne, przedstawiające „Ukrzyżowanie", w kościele w Opatowie. Druga połowa w.XV.



JAN MATEJKO. GŁOWA SKARGI. (z obrazu „Kazanie Skargi"). W. XIX.



STANISŁAW WYSPIAŃSKI. RAPSOD. Początek w. XX.



ZOFJA STRYJEŃSKA. KOLĘDNIK. Początek w. XX.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZ. KOMITET POWIATOWY P.P.S. W poniedziałek, 7 b. m., o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19). Wszystkie Komitety Miejscowe proszone są o przysłanie przedstawicieli.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA OKR — WARSZAWA.

Dnia 9 b. m. o g. 6 w. w sali Zw. Zaw. Metalowców (Leszno 53) odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa, na którą zaprasza się pełne Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół fabrycznych i związkowych, mężów zaufania PPS na fabrykach i warsztatach.

EGZEKUTYWA OKR - WARSZAWA. W poniedziałek 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

PONIEDZIAŁEK, 7 b. m.

Koło Pracowników Miejskich P. P. S. O godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie członków Koła.

Koło Annopol P. P. S. O godz. 7, w lokalu Koła odbędzie się posiedzenie Prezydjum Koła.

Koło Tramwajowe P. P. S. Muranów. O godz. 6, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się zebranie członków Koła.

WTOREK, 8 b. m.

Koło Elektrownia P. P. S. O godz. 6, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie członków Koła.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Chocimskiej 23, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Koło P. P. S. fabryki Lilpop, Rau i Lewenstein. O godz. 4,30 popoł., w lokalu Dzielnicy Wolskiej, Grzybowska 57, odbędzie się zebranie Koła. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZ. KOBIECY P. P. S. zawiadamia, że kartki uprawniające do 50% zniżki na biletach do teatru „Ateneum" są do nabycia codziennie od 6 — 8 u tow. Rybakowej, Warecka 7, tow. Klimowej, Leszno 53 i tow. Gielbrasa, Długa 19.

WARSZ. WYDZ. KOBIECY P. P. S. zawiadamia, że we wtorek, 8 b. m., o godz. 7 w. punktualnie, odbędzie się odczyt tow. Sieradzkiego p. t. „Kwestja mieszkaniowa w Polsce".

Koło Kobiet przy Dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41-43. Dnia 7 b. m. o godz. 5,30 popoł., odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła. Sprawy ważne.

KONTO CZEKOWE ŁABĘDZI

Zakrawa to na fantazję, a jednak jest prawdą. W pewnem mieście w Szwecji, w banku miejskim otworzono konto bankowe... łabędziom zamieszkującym pobliskie jezioro.

Ptaki te bardzo ucierpiały od tegorocznej surowej zimy. Znaleźli się ludzie dobrego serca, którzy widząc niedolę łabędzi, zorganizowali zbiórkę pewnej sumy na ratowanie łabędzi. Przy pomocy tych pieniędzy oczyszczono z lodów znaczne przestrzenie wodne i dostarczono ptakom niezbędnego pożywienia. W ten sposób uchroniono łabędzie od niechybnej śmierci.

Ta sympatyczna akcja spotkała się z ogólnem uznaniem, a na utworzony w banku rachunek łabędzi napływały wciąż nowe sumy.

Gdy się mrozy skończyły, „fundusz łabędzi" został wyczerpany tylko do połowy: pozostało saldo, które ma procentować, aż do chwili, gdyby prawnym właścicielom konta groziło znowu jakieś niebezpieczeństwo wymagające dla swego zażegnania gotówki.

Jest to sprawa nietylko bardzo sympatyczna, ale pełna głębokiej nauki dla rzeszy ludzkiej.

Jakże często człowiek, ba tysiące ludzi znajdują się w sytuacji owych zagrożonych łabędzi z tą tylko na swoją niekorzyść różnicą, że nikt pieniędzy dla nich nie zbierze, nikt im rachunku w banku nie otworzy.

Możemy liczyć tylko na siebie. Nie jesteśmy bezradnymi łabędziami, mamy głowę myślącą, ręce i nogi, możemy i musimy dać sobie radę w najtrudniejszych okolicznościach życia.

Możemy, a nawet powinniśmy mieć swój rachunek oszczędnościowy w P. K. O., musimy w dniach ciepłych pamiętać, że przyjdzie surowa zima i że musimy być na to przygotowani.

Odkładając część swoich zarobków na książkę oszczędnościową P .K. O., otworzymy sobie fundusz zapasowy i ratunkowy w razie pakiegoś grożącego nam niebezpieczeństwa.

Nie jesteśmy łabędziami — możemy liczyć tylko na siebie.

M. Cz.

KATASTROFA NA JEZIORZE

UTONIĘCIE 3 OSÓB

Wczoraj o godz. 7 karbowy z folwarku Otwock - Wielki (gm. Karczew) 54-letni Aleksander Zyl, udając się wraz z 22-ma robotnikami i robotnicami (kopaczami ziemniaków) na pole, znajdujące się za jeziorem szerokości 150 mtr., polecił wsiąść wszystkim do łodzi, chcąc przewieźć na drugą stronę, celem skrócenia drogi. Gdy łódź odjechała od brzegu zaledwie 8 — 10 mtr., wskutek znacznego obciążenia, zaczęła nabierać się woda. Wśród jadących powstała panika. W krótkim czasie łódź wywróciła się i wszyscy jadący wpadli do wody, głębokiej w tem miejscu na 10 mtr. Niektórzy, umiejący pływać, szczęśliwie dobili do brzegu, inni uchwycili się łodzi. Gdy nadbiegła pomoc, w głębi jeziora znajdowały się 3 osoby: wspomniany Aleksander Zyl, oraz 16-letnia Zofja Krakowiakówna i 17-letnia Barbara Cieślakówna. Po godzinnym przeszło poszukiwaniu, wszystkie wspomniane osoby wydobyto, lecz wszelki ratunek okazał się spóźniony. Pierwszej pomocy uratowanym ofiarom katastrofy udzielił lekarz miejscowy, dr. Skórczyński. Zwłoki 3-ch ofiar zabezpieczono na miejscu.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY

Nocy wczorajszej będący w obchodzie: st. przod. 13 komisarjatu Stanisław Petrykowski, wywiadowca 6-go kom. Wł. Kwiatkowski i st. post. 13 kom. L. Olszewski, zauważyli we wnęce bramy domu Nr. 12 przy ul. Kruczej 3-ch ukrytych podejrzanych mężczyzn, których zatrzymali i obrewidowali. Znaleziono przy nich duże nożyce i dwie dodatkowe rury (rączki), służące do przecinania kłódek i krat żelaznych, 6 dużych torb papierowych i worek oraz wytrych. Zatrzymanych odprowadzono do 13 komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: Kazimierz Dziubczyński, lat 37 (ks. Piotra Skargi 72), Władysław Brazis, lat 28 (Oświecimska) i Jan Skóra, lat 39 (Kopińska 13). W urzędzie śledczym, w wydziale rejestracyjno - rozpoznawczym stwierdzono, że Dziubczyński był notowany 7 razy i odbył karę w więzieniu 8 i pół lat, Brazis — 8 razy notowany i w więzieniu 8 lat 4 m., wreszcie Skóra 7 razy notowany i 1 raz karany — wszyscy jako włamywacze. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że szajka składała się z 6-ciu mężczyzn i 1 kobiety, pozostali więc, widząc nadchodzącą policję — zbiegli. Planowali oni okraść drugą filję wielkich pralni parowych sp. z o. o. „Hanka", mieszczącą się przy ul. Kruczej 12. Dzięki czujności policji plany szajki włamywaczy zostały udaremnione.

2 POLICJANCI POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO

Na ganku przed 4 komisarjatem kolejowym na dworcu wileńskim postrzelił się z rewolweru w okolicę serca **Henryk Kucharski**, lat 29, posterunkowy.

Po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego zmarł. Pozostawił żonę i 4 dzieci.

Przyczyną samobójstwa były ciężkie warunki materjalne.

Również wczoraj postrzelił się z rewolweru, w zamiarze samobójczym, w mieszkaniu matki swej — posterunkowy 15 komisarjatu, 30-letni **Piotr Dąbrowski.**

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZERWANIE SIĘ GANKU

Na pl. 3-ch Krzyży 9 do mieszkania na I piętrze, w prawej oficynie prowadzą schody drewniane a następnie ganek. Właściciel mieszkania Stanisław Zielnik, urzędnik Banku Polskiego, zwracał się już niejednokrotnie do właściciela domu Józefa Kohna, aby polecił dokonać remontu ganku, który wskutek starości groził zawaleniem. Mimo ostrzeżeń, właściciel domu sprawę bagatelizował. Wczoraj przed południem służąca Zielnika 29-letnia Józefa Jakubowska, czyniąc porządki na ganku, oparła się o poręcz, która pod ciężarem zarwała się i Jakubowska runęła z wysokości I-go piętra na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej ranę tłuczoną głowy i złamanie kręgosłupa. Ofiarę karygodnych nieporządków Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

KTO WYGRAŁ WCZORAJ NA LOTERJI?

W dniu wczorajszym padły następujące główniejsze wygrane:

Po 5,000 zł. na N-ry: 10820 23053 43935 71119 83502.

Po 3,000 zł. na N-ry: 88149 149942.

Po 2,000 zł. na N-ry: 11567 26544 48284 73189 92661 96607 120924 131988 132528 133791 139386 161326 162503.

Po 1000 zł. na N-ry: 33608 33887 44134 49038 51776 56143 75167 77075 96731 111235 118236 119832 131106 166963 176156 183125.

Po 600 zł. na N-ry: 224 1919 4168 16386 28469 64380 70296 81302 82139 88458 93152 97453 105485 109124 109646 115571 119638 124504 135014 160905 163513 165522 172272.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W całym kraju pogoda słoneczna o niewielkiem zachmurzeniu i dość ciepło. Jedynie na północy i zachodzie Polski w ciągu dnia chmurnie. Na wybrzeżu możliwe deszcze. Słabe wiatry południowe i południowo - wschodnie.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Posiedzenie miesięczne odbędzie się w środę, 8 b. m., o godz. 8,15 przy ul. Nowy Świat 1, II p. Na porządku dziennym sprawozdanie z międzynarodowych zjazdów w Warszawie, Poznaniu, Genewie i Pradze. Wstęp dla członkiń i gości.

Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów Rz. P. Zarząd Główny Warszawa, ul. Leszno 53 — podaje do wiadomości, że z dniem 1 października r. b. komorne podstawowe dla lokali jednoizbowych i jednopokojowych z kuchnią wynosić będzie 79% podstawowego komornego z czerwca 1914 roku od tego więc czasu odpadają wszelkie świadczenia. Wszelako dla lokali w domach, w których połączono urządzenia kanalizacyjne z siecią gminną po dniu 1 czerwca 1924 roku opłata za wodę trwa nadal. Wobec tego, że komorne doszło za wyżej wymienione lokale do znacznej wysokości — Powszechny Zw. Lok. i Sublok. czyni starania o wstrzymanie podwyżki komornego, przypadającego na dzień 1 stycznia 1930 r. W interesie przeto niezamożnych lokatorów leży poparcie tej akcji przez masowe wstępowanie do Powsz. Zw. Lokat. i Sublok. R.P. Warszawa, ul. Leszno 53.

Z WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dol. Na rynku prywatnym dolary 8,89½, ruble złote 4,64, czerwońce sowieckie 1,95 dol. w płaceniu. Z dewiz europejskich ujawniły nieznaczną zniżkę: Londyn, Paryż, Medjolan i Wiedeń. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173,25, za dewizy Berlin 212,53.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja niejednolita. Wyżej notowano Ostrowieckie (podniosły się z 84,00 na 84,50) i Lilpopy (z 27,75 na 28,00). W dziale pożyczek państwowych podniosła się 5% Poż. Konwersacyjna z 49,75 na 50,00. Listy zastawne ziemskie były słabsze.

MAGISTRAT m. PIOTRKOWA

Wydział Techniczny.

Magistrat m. Piotrkowa Trybunalskiego ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko kontraktowe technika-miernika z uposażeniem w/g VIII gr. pł. urz. państw. z 15% dodatk. komunalnym.

Wymagane warunki:

a) obywatelstwo polskie,
b) nieprzekroczony 40-ty rok życia.
c) ukończenie średniej szkoły technicznej,
d) upoważnienie M. R. P. ew RR. do sporządzania planów względnie 3-ch letnia praktyka.

Podania wraz z załączonym życiorysem, odpisami świadectw należy wnosić do Wydziału Technicznego Magistratu m. Piotrkowa Tryb. w terminie do dnia 20-go października r. b.

Magistrat m. Piotrkowa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ZE SPORTU

DOKĄD DZIŚ PÓJŚĆ?

Agrykola: godz. 15 mecz hazeny Polska — Czechosłowacja. Skład reprezentacji Polski: Schabińska II, Heybowiczówna, Sadkowska, Woynarowska, Smidówna, Kopciuchówna, Wenclówna.

Boisko Polonji: godz. 15,30 mecz ligowy Polonia — Ruch (W. Hajduki).

Kasyno Garnizonowe: godz. 10 dokończenie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Ligi PZPN.

Dynasy: godz. 15 torowe zawody kolarskie i wielkie zawody motocyklowe.

Boisko Legji: godz. 15 Varsovia — Skra mecz kwalifikacyjny.

Boisko Skry: godz. 10 trzy biegi z okazji Dnia Młodzieży robotniczej, a mianowicie: bieg uliczny 3 klm., bieg kobiecy 800 m. i bieg harcerstwa 1500 mtr.; o godz. 15 mecz Ogniwo — Znicz.

Boisko AZS.: godz. 12 Robur — Czarni; godz. 15 CWS. — Lawina. Oba mecze z serji finałowych rozgrywek o mistrzostwo klasy C.

POCISK BIJE GWIAZDĘ 3:1 (3:0

Wczoraj na boisku Skry w meczu kwalifikacyjnym o pozostanie w klasie A Pocisk pokonał Gwiazdę 3:1 (3:0).

Stan rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Skra 1 gra, 2 pkt., st. br. 5:1, 2) Varsovia 2 gry, 2 pkt., st. br. 7:5, 3) Gwiazda 2 gry, 2 pkt., st. br. 5:5, 4) Pocisk 3 gry, 2 pkt., st. br. 5:11.

SUKCES CZECHOSŁOWACKICH HAZENISTEK

ŁÓDŹ POKONANA 12:2.

Wczoraj na boisku w Agrykoli rozegrano mecz hazeny pomiędzy reprezentacyjną drużyną Czechosłowacji i drużyną reprezentacyjną Łodzi. Mecz poprzedzony został odegraniem hymnów i ceremonją powitalną. Już pierwsze minuty wykazały wielką supremację drużyny gości, która pod każdym względem górowała nad łodziankami. Imponowało zwłaszcza zgranie napastniczek i spokojna gra bramkarki. Do przerwy Czeszki prowadziły 8:1, a ostateczny wynik brzmiał 12:2. W Łodzi wyróżniła się Kwaśniewska, zdobywczyni obu bramek. Najwięcej bramek z drużyny czeskiej zdobyła Olmerov. Sędziował p. Reiff (Czechosłowacja).

Znany warszawski bokser zawodowy Ran przebywający od kilku miesięcy w Paryżu, gdzie odniósł kilka cennych sukcesów, udaje się w najbliższych dniach wraz z dwoma młodymi bokserami francuskimi na dwumiesięczne turnee do Ameryki Północnej.

Kierownik Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie ma zostać przeniesiony na podobne stanowisko w Przemyślu. Zastąpić go ma w Warszawie kpt. Dobrowolski.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „C a r m e n"

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Sprawy Jakubowskiego".

We wtorek, 8 b. m., premjera 3-aktowej sztuki Tollera „Hinkeman" z Arturem Sochą (rola tytułowa) Perzanowską, Bogdańską, Tatarkiewiczówną, Krasnowieckim, Ziembińskim, Bogusławskim, Zalewskim i in.

Teatr Wielki daje dziś wieczór z powodu niedyspozycji p. Bregy'ego, zamiast zapowiedzianego „Fausta", popularną operę Bizeta „Carmen". Jutro jak zwykle, opera nieczynna, we wtorek „Lakme" z p. Bandrowską-Turską i z p.p. Bregym i Mosoczym na czele licznej i doskonale zgranej obsady.

Najbliższe premjerowe przedstawienie w Operze. W sobotę, 12 b. m., teatr Wielki występuje z wieczorem premjerowym, złożonym z trzech baletów: 1) „Ostatni Pierot", balet z muzyką dr. K. Rathausa, Polaka, zamieszkałego stale w Berlinie, 2) „Kleks" („Co-Co") balet F. Parnella z muzyką młodego polskiego kompozytora Wł. Macury, 3) „Serduszko", balet w 3 obrazach jugosłowiańskiego kompozytora K. Baranovica — całość wieczoru w 9-iu obrazach.

Teatr Narodowy. Jeszcze tylko do czwartku włącznie grana będzie świetna komedja A. Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Letni. „Proces Mary Dugan".

W próbach, pod kierunkiem J. Warneckiego, krotochwila w 3-ch aktach K. Wroczyńskiego p. t. „Wywczasy donżuana".

Teatr Nowy. Inauguracja sezonu drugiego odbędzie się w połowie października. Dana będzie sztuka St. Szpotańskiego „Sprawa d-ra Hieronima".

Teatr Polski. Dziś dwa przedstawienia sztuki amerykańskiej p. t. „Artyści" o godz. 3,30 i 8 wiecz.

W próbach końcowych pod kierunkiem J. Leszczyńskiego głośna komedja Molnara p.t. „Olimpja".

Teatr Mały. „Koniec Pani Cheyney". W próbach słynna sztuka Molnara „Olimpja".

Operetka L. Messal. „Poczta w lesie".

Teatr Morskie Oko. Codziennie przegląd największych przebojów sezonu p. t. „Coś dla każdego", który dzięki tylu sensacyjnym atrakcjom cieszy się niezwykłem powodzeniem.

Teatr „Qui Pro Quo". Na arcywesołej rewji p. t. „Kochajmy się" widownia jest codziennie wypełniona do ostatniego miejsca.

Teatr „Elizeum" (Karowa 18). Dziś i codziennie „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową. W niedzielę dwa przedstawienia o 4,30 popoł. i o 8 wiecz.

Teatr Mignon. Rewja „Hallo, Europa mówi o tem".

Z Filharmonji. Dziś pierwszy w tym sezonie poranek muzyczny poświęcony Karłowiczowi. Dyryguje p. Ozimiński, solistką będzie p. Umińska-Jaworska i odegra koncert skrzypcowy Karłowicza.

Dziś po południu koncert symfoniczny pod dyr. p. Br. Wolfstala. W programie symfonja „Niedokończona" Schuberta, „Step" Noskowskiego, „Stańczyk" Różyckiego, uwertura „Oberon" Webera i koncert fortepianowy c-moll Mozarta, w wykonaniu p. F. Tenenbaumówny.

Wieczór pieśni egzotycznych. Dziś, w Konserwatorjum, niezmiernie interesujący wieczór pieśni egzotycznych w języku tureckim, hebrajskim i spaniolskim, w wykonaniu wschodniej artystki Brachi Zfiri. Artystka wystąpi w oryginalnych wschodnich kostjumach. Bilety wcześnie do nabycia w biurze Orbis, Marszałkowska 98.

Teatr dla dzieci w „Capitolu" (Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12,15 w południe, drugie widowisko w sezonie dla naszych milusińskich, a mianowicie baśń fantastyczna p. t. „Dziewczynki zaklęte w kruki", „Pat i Patachon jako fryzjerzy" i t. d. W przygotowaniu „Pan Twardowski na kogucie", według ballady Mickiewicza.

ŚWIAT EKRANU

FILMY DŹWIĘKOWE

Na sezon bieżący agencje zapowiadają około 20 filmów dźwiękowych. Oczekujemy ich z niecierpliwością, gdyż mają one przynieść nowe cuda techniki.

NOWE OBLICZE

Popularna gwiazda polskiego ekranu Jadwiga Smosarska w wywiadzie z prasą oświadczyła, że choć wszystkie dotychczasowe swe role b. lubi, to przecie najmilszą jej z pośród wszystkich jest rola Moniki Goślickiej w filmie wg. powieści tow. Andrzeja Struga p. t. „Pokolenie Marka Świdy". W filmie tym p. Smosarska znalazła szerokie pole do pracy i możność ukazania publiczności nowego swego oblicza: nie naiwnego dziewczątka, lecz dojrzałej, szarpanej walką i namiętnością kobiety.



MICHAŁ WASZYŃSKI
reżyser „Pod banderą miłości" wytwórni „Lux".



JANINA ROMANÓWNA
jako Nastka w nowym filmie polskim „Mocny Człowiek".

CO TO JEST MONTAŻ?

Niejednokrotnie o uszy miłośników kina obija się wyraz „montaż". Nie wszyscy jednak wiedzą, czem jest ów montaż w łańcuchu prac, których wymaga wykończenie filmu. Jeszcze mniej ludzi ocenia tę niezwykle żmudną pracę, będącą jednym z najważniejszych czynników, od których zależy rytm obrazów, zwartość akcji, jej żywość.

Wszystko, co tworzą artyści, gromady statystów, dekoratorów, elektrotechników pod okiem reżysera, operator chwyta na kilku, kilkunastu, niejednokrotnie kilkudziesięciu kilometrach taśmy. Dopiero z tej ogromnej wstęgi, którąby można opleść granice Wielkiej Warszawy, wybiera się część 3 — 4 tysiące metrów, które utworzą film, wystarczający na dwu-godzinny seans w kinie.

Naprzykład do jednego z ostatnich filmów polskich, „Pod banderą miłości" zużyto przeszło 12.00 metrów taśmy.

Dzięki uprzejmości reżysera wspomnianego filmu, p. Waszyńskiego, miałem możność asystowania przy montażu.

Naturalnie nie obserwowałem montażu od początku do końca: praca bowiem nad montażem trwa niejednokrotnie dłużej, niż wykonanie zdjęć, montaż filmu „Pod banderą miłości" obliczono na miesiąc czasu.

Jak wiadomo, zdjęć filmowych nie wykonuje się w kolejności akcji. O kolejności zdjęć decyduje dekoracja, np. sceny pod pokładem nagrywane są wszystkie jedna po drugiej, choć na ekranie wystąpią one w zupełnie innym porządku.

Po wywołaniu negatywu i wykonaniu pozytywu laboratorjum oddaje role taśmy do montażu. Pierwszą czynnością jest odcięcie każdej sceny. Do tego celu służy dość proste urządzenie: na dużym stole na końcu umocowana jest oś, poruszana ręczną korbką, t. zw. przewijaczka. Na oś tę nawija się kolejno rolki taśmy i, uważając, gdzie dana scena się kończy, odcina się ją i umieszcza w przegródkach dzielących stół, zależnie od tego, do którego aktu dana scena należy. Tu już więc wyłania się pierwszy zarys filmu w tej kolejności scen, w jakiej ukaże się na ekranie.

Zauważenie, gdzie dana scena się kończy nie sprawia trudności, gdyż lampa umieszczona na stole pozwala widzieć dokładnie każdą „klateczkę" taśmy.

Już samo pocięcie 12,000 mtr. taśmy na kawałki długości od paru do kilkudziesięciu metrów — to już trud nie mały.

„Pod banderą miłości" składa się z około 1.000 scen.

Teraz następuje praca już nie mechaniczna. Mamy przed sobą około 1.500 metrów pierwszego aktu, na które składa się około 150 odzielnych kawałków taśmy.

Sprawa włączenia napisów i sklejania poszczególnych odcinków taśmy — jest już łatwiejsza, nie mniej wymaga ona wielkiej uwagi i sumienności.

Po długich tygodniach żmudnej pracy montaż się kończy i film idzie znów do laboratorjum dla wykonania kopji.

ŚMIERĆ PAWŁA LENI

Zmarł nagle w Ameryce jeden z najwybitniejszych reżyserów, twórca całej serji obrazów „niesamowitych" „Upiór w operze", „Karuzela udręczeń", „Dom warjatów" i t. d.

NOWE PISMO: „KURJER FILMOWY"

Dnia 12 b. m. ukaże się pierwszy numer „Kurjera Filmowego", bogato ilustrowanego tygodnika, poświęconego sprawom polskiej twórczości kinematograficznej.

Naczelnym redaktorem będzie **Jerzy Braun,** literat, autor kilku scenarjuszy filmowych, jak: „Huragan", „Mocny człowiek", „Pod banderą miłości", „Halka" i in.

Będzie to pierwszy u nas typ czasopisma filmowego w formie gazetowej drukowanego rotacyjnie en masse, którego rozpowszechnienie umożliwi niezwykle niska cena: 20 groszy za egzemplarz.



GRZEGORZ CHMARA
znakomity artysta teatru Stanisławskiego w nowym filmie polskim „Mocny Człowiek" osnutym na tle powieści St. Przybyszewskiego.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Mocny człowiek".
Astra (Dzika 51): „Wyspa łez".
Casino: „Mocny człowiek" z Grzegorzem Chmarą i Marją Majdrowiczówną.
Capitol: „Zemsta Hr. Monte Christo".
Colosseum: Pod bojkotem.
Filharmonja: „Nieśmiertelna miłość" z Collen Moore.
Miejski: „Sygnał wśród burzy".
Nowości (Bielańska 5): „Miłość i łzy Szopena".
Pan: „Zemsta Hr. Monte Christo".
Palace: „Asfalt" Joe Maya z Betty Amann
Quo Vadis: „Targowisko zmysłów" z Johnem Gilbertem i Joanną Crawford.
Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem.
Stylowy: „Wenus" z Konstancją Talmadge.
Światowid: „Panienka z objektywem" z Bebe Daniels.
Wodewil: „Bezbożne dziewczę" Cecila B. de Mille'a z Noahem Beery i Mary Prevost.
Wisła (Tamka 36): „Mogiła nieznanego żołnierza".
Bajka (Żelazna 61): „Policmajster Tagiejew".
Hollywood (Hoża 23): „Karuzela grzechu".
Italja (Wolska 32): „Policmajster Tagiejew".
Kometa (Chłodna 49): „Zagłada Rosji".
Mewa (Hoża 38): „Uwodziciel".
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Willa Falkonieri".
Praga (Targowa 71): „Zapomniane twarze"
Sokół (Marszałkowska 69): „Chata Wuja Toma".
Tombola (Marszałkowska 34): „Trzy namiętności" i „Grzeszki markiza de Marignan".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10,15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11,56 — 12,10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12,10 — 14,00. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14,00. „Unifikacja organizacji rolniczych". 14,20. Muzyka. St. Moniuszko: Arja „Szumią jodły" z op. „Halka" — odśp. p. M. Janowski. 14,30. „Rozmowa o pracy krowami". 14,50. Muzyka. H. Wieniawski: a) Legenda, b) Kujawiak — odegra na skrzypcach p. Wł. Wochniak. 15,00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15,20. Muzyka. 16,00. „W Kuźni Hefajsta". 16,20. Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40. „O swoich wrażeniach z podróży do Kopenhagi". 16,55. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15. Prof. J. Iwaszkiewicz opowie o udziale Uniwersytetu Wileńskiego w powstaniu listopadowem". 17,40. Muzyka operowa w wyk. Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. 19,00. Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19,25. „Sprawa Jakubowskiego" (wrażenia osobiste z sali sądowej) wygł. p. J. Kossowski. 19,40. Odczytanie programu na dzień następny, oraz wiadomości bieżące. 19,58—20,00. Sygnał czasu. 20,00. Słuchowisko z Wilna. 20,30. Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, dr. Z. Drexler-Pawłowska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 21,05. Kwadrans literacki. P Daczyński odczyta fragment ze sławnej powieści E. M. Remarque'a p. t. „Na zachodzie bez zmian". 21,25. Dalszy ciąg koncertu. 22,00. K. Wierzyński: „Godzina z Charlie Chaplinem". 22,15 — 22,35. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, PAT. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK.

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05—13,10. Koncert z płyt gramofonowych. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,00. Przerwa. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,20. Inauguracyjne przemówienie prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, w związku z rozpoczęciem „VI Tygodnia L. O. P. P.". 15,45. Przegląd komunikacyjny. 16,15. Program dla dzieci w wieku szkolnym: „Nasze rocznice" (pogadanka historyczna). 16,45 — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. Lekcja języka francuskiego. 17,45. Muzyka lekka z „Gastronomji". 18,45. Rozmaitości. 19,10. „Skrzynka pocztowa rolnicza". Giełda rolnicza. 19,25 — 19,40. Muzyka z płyt gramofonowych. Pieśni w wyk. Caruso. 19,40—19,58. Przerwa. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Odczytanie programu na dzień następny, wiadomości bieżące. 20,15. „Zagadnienia filmu dźwiękowego". 20,30. Operetka „Zemsta Nietoperza" J. Straussa pod dyr. W. Elszyka. Wykonawcy: orkiestra P. R., Z. Dobrowolska Pawłowska, W. Bregy, A. Dobosz, St. Gruszczyński i inni. W przerwie komunikat teatrów miejskich. 22,00. T. Strzetelski: „Corrida w San Sebastjan" (Walka byków) — z podróży sprawozdawcy radjowego. 22,15 — 22,35. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy, P. A. T.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7.